

Kowalska, Ewa

"Stosunki polsko-niemieckie na obczyźnie. Polscy i niemieccy imigranci w Milwaukee, Wisconsin (USA) 1860-1920", Dorota Praszalowicz, Kraków 1999 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 33/1, 286-288

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Pewne zastrzeżenia mogłaby budzić konstrukcja pracy. Czy należało np. podzielić w rozdziale pierwszym *Postanowienia konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 roku* na kwestie granic z Niemcami i dostępu Polski do morza oraz sprawę przyznania Polsce Kresów Wschodnich i uregulowania granicy z Czechosłowacją? Podobnie w rozdziałach drugim, trzecim i czwartym. Wydaje się, że fazy tworzenia i główne sfery aktywności należało ujednoczyć w jednym podrozdziale: *Polskie urzędy konsularne w Unii Południowej Afryki*; podobnie działania rządu RP na uchodźstwie i postawę władz Unii Południowej Afryki wobec sprawy polskiej pozostawić w podrozdziale: *Próby zbliżenia politycznego*. Niemniej jednak, biorąc pod uwagę metodologiczną formę całości pracy, nie jest to ujęcie błędne, ale czytelnikowi utrudnia w pewnym stopniu lekturę książki.

Nieliczne spostrzeżenia przy lekturze rozprawy nie mają wpływu na ogólną ocenę publikacji, którą należy określić wysoko, tak ze względu na dorobek Autora, warsztat pracy, jak i pełne odbicie polsko-południowoafrykańskich implikacji politycznych w XX w.

Jacek Knopek
Bydgoszcz

Dorota Praszalowicz, *Stosunki polsko-niemieckie na obczyźnie. Polscy i Niemcy imigranci w Milwaukee, Wisconsin (USA) 1860-1920*, Kraków 1999, wyd. Universitas, ss. 304

Dotąd dobrze opisano funkcjonowanie, w amerykańskim otoczeniu, środowisk polonijnych z perspektywy stosunków z grupą dominującą. Brakowało jednak rzetelnych studiów podejmujących problematykę stosunków międzygrupowych. Omawiana książka stanowi próbę uzupełnienia istniejącej luki, stanowiąc refleksję o polsko-niemieckiej imigracji w USA, a zwłaszcza o przyczynach oraz konsekwencjach sąsiedztwa obu grup w Milwaukee.

Praca Doroty Praszalowicz powstała w Instytucie Polonijnym Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz na wydziałach historii University of Wisconsin w Milwaukee i Ruhr-Universität-Bochum. Za bazę źródłową do opracowania tematu posłużyła Autorce obszerna literatura zgromadzona w tychże ośrodkach, poświęcona dziejom Milwaukee i obu grup etnicznych. Autorka posiłkowała się również danymi statystycznymi przedstawiającymi rozwój miasta, dokumentami zgromadzonymi w archiwach Milwaukee i lokalną prasą polsko- i niemieckojęzyczną. Wpływ na ostateczny kształt książki miały także wywiady przeprowadzone przez Autorkę z lokalnymi przywódcami opinii publicznej oraz liczne konsultacje z badaczami zajmującymi się amerykańskimi stosunkami etnicznymi i historią Milwaukee. Należy zauważyć, iż sposób korzystania przez Autorkę z zebranych źródeł imponuje krytycyzmem charakteryzującym wytrawnego badacza.

Zastrzeżenia Doroty Praszalowicz dotyczą przede wszystkim kronik parafialnych i szkolnych, często nie prowadzonych na bieżąco i dopiero po pewnym czasie uzupełnianych, informacji podawanych przez nierzadko stroniczą prasę polonijną oraz szacunków liczbowych. Uzasadnioną nieufność Autorki wzbudzają szczególnie publikacje, których autorzy posilkowali się danymi statystycznymi przedstawiającymi liczebność emigrujących przed I wojną światową Polaków. Ich absolutna ścisłość jest bowiem niemożliwa do ustalenia z uwagi na przynależność państwową, stosowane w badaniach kryterium językowe oraz deklaracje przynależności narodowej.

Podjmując temat, Dorota Prasałowicz zaznaczyła, iż przez najczęściej używany termin „społeczność etniczna” rozumie „wspólnotę ludzi należących do jednej grupy etnicznej i zamieszkujących w tej samej dzielnicy miejskiej lub rolniczej osadzie, na przykład wspólnotę parafialną, zorganizowaną wokół etnicznej parafii terytorialnej” (s. 13). Definicja ta pozwoliła jej następnie w sposób nieszablonowy scharakteryzować polską i niemiecką emigrację do USA w latach 1840-1920 oraz polskich i niemieckich imigrantów w Milwaukee. Niezwykle rzadko można napotkać prace ukazujące życie emigrantów jako proces historyczny z jednoczesnym zastosowaniem całej aparatury socjologicznej. Ponieważ, jak napisała we wstępie, szczegółowe badania socjologiczne nad dzielnicami etnicznymi i miejscem zatrudnienia ich mieszkańców były już przedmiotem pracy amerykańskich naukowców, skoncentrowała się na analizie i przedstawieniu przeobrażeń stosunków polsko-niemieckich w Kościele rzymskokatolickim i w lokalnym ruchu lewicowym (w których obie grupy zbliżyły się do siebie i dość długo współpracowały) oraz na łamach polskiej i niemieckojęzycznej prasy. Autorka prześledziła stosunki polsko-niemieckie od pojawienia się w mieście, w pierwszej połowie XIX w., imigrantów polskich i ich spotkania z wcześniej tu osiadłymi imigrantami niemieckimi do czasu I wojny światowej, kiedy to grupa niemiecka oskarżana o szpiegostwo i nielojalność wtopiła się w amerykańskie społeczeństwo. Mimo ograniczenia analizy do lat 1850-1920 Dorota Prasałowicz wyszła jednak poza te ramy czasowe i dodała informacje na temat dalszego biegu wydarzeń, czym dopełniła przedstawianą historię.

Spoglądając na długość siedmiu części książki, można zauważyć, że rozdział poświęcony obrazowi wzajemnych stosunków podczas I wojny światowej na łamach lokalnej prasy etnicznej nieproporcjonalnie się rozrósł. Nie należy jednak negatywnie postrzegać tych proporcji. Dzięki nim bowiem każdy zainteresowany uzyskał możliwość prześledzenia różnic w stosunku obu grup etnicznych do wydarzeń wojennych. Choć wydaje się dyskusyjna celowość zamieszczenia obszernych cytatów w oryginalnym brzmieniu językowym, to jednak należy przyznać rację Autorce, że był to jedyny sposób, aby oddać atmosferę tamtych dni (która ulotniłaby się w przekładzie) i zaprezentować cały koloryt języka i stylu obu języków z początku XX w.

W siedmiu rozdziałach książki Autorka starała się zweryfikować kilka odważnie we wstępie wysuniętych hipotez. Jedną z ważniejszych jest hipoteza, doskonale zilustrowana zwłaszcza w drugim rozdziale pracy, zakładająca, że imigranci polscy z zaboru pruskiego przyjeżdżający do USA celowo osiedlali się obok dawnych, niemieckich sąsiadów, którzy byli już „w nowym kraju zdomowieni”, ponieważ mogli korzystać z ich doświadczeń. Takie rozłożenie akcentów pozwoliło Autorce wykazać nieprzystawalność do stosunków polsko-niemieckich stereotypu wrogości narodowej i szeregu modeli relacji między grupami etnicznymi, a zwłaszcza na obalenie stosowania do tychże stosunków modelu getta i wykorzenia. Zarówno bowiem emigrant polski, jak i niemiecki nie był człowiekiem zupełnie wykorzonym, a jego etniczna społeczność nie była wyłącznie desperacką odpowiedzią na obcy i niezrozumiały świat zewnętrzny. W istocie imigranci przybywali z sąsiadujących ze sobą regionów, pomiędzy którymi w „starym kraju” istniała współpraca, wymiana oraz tradycja zawierania małżeństw mieszanych. Autorce udało się ponadto udokumentować, iż imigranci polscy korzystali z zastanych wzorów organizacji i instytucji powołanych już wcześniej na miejscu przez imigrantów niemieckich, jak choćby w przypadku organizacji ubezpieczeniowych, Gwardii Kościuszki i szkół parafialnych. Jak trafnie dalej zauważyła, zbudowanie przez Polaków swoich instytucji pozwoliło im na szybkie uniezależnienie się od zbiorowości niemieckiej, a nawet na konkurencję z tą grupą „starej emigracji”. Takie rozłożenie akcentów pozwoliło następnie Autorce na celną refleksję pozwalającą na uświadomienie różnic między obu

grupami w momencie wyjściowym i docenienie awansu społecznego Polonii już w drugim pokoleniu. Zabór stanowił bowiem zaniedbaną prowincję, przez co imigracja niemiecka wyprzedzała polską m.in. pod względem zamożności, wykształcenia i kwalifikacji zawodowych. Pokazanie wstępnego zbliżenia, a następnie oddalania się od siebie obu grup umożliwiło także Autorce zilustrowanie modelu sukcesji etnicznej. Zgodnie z jej mechanizmami, awansująca społecznie grupa niemiecka zwalniała miejsca, które zajmowali Polacy.

Za dyskusyjne i wymagające pogłębionych badań trzeba jednak uznać twierdzenie Autorki, iż wobec braku konfliktu interesów nie było powodów do większych napięć w stosunkach polsko-niemieckich na emigracji. Prawdą jest, jak pisze, że biorąc pod uwagę hierarchię społeczną, grupa niemiecka nie dążyła do germanizacji Polaków ani też nie traktowała Polonii jako rywala, za którego uważała jedynie White Anglo-Saxon Protestants. Niewątpliwa niemiecka dominacja, zwłaszcza w okresie początkowym, tylko powierzchownie przypominała panowanie niemieckie pod zaborem. W „nowym kraju” Niemcy nie mieli bowiem żadnych szczególnych przywilejów. Można jednak mówić, iż to niemieckie lekceważenie, tak boleśnie odczuwane przez niektórych przywódców polonijnych, stanowiło zarzewie nieporozumień, które dochodziły do głosu zwłaszcza pod wpływem wiadomości ze „starego kraju”. Wzrost nacjonalizmu niemieckiego, tendencje do podtrzymywania dominacji i wreszcie wybuch I wojny światowej obie społeczności skłócił ze sobą ostatecznie. Należy jednak zauważyć, że toczone na łamach prasy spory nie zawsze zakłócały życie codzienne. I wojna światowa oddaliła np. od siebie działaczy lewicowych i uspokoiła napięcia w Kościele, a nade wszystko sprawiła, że plasująca się dotychczas niżej grupa polska awansowała, zyskując nawet poparcie dla odrodzenia w Europie własnego państwa.

Wybranie przez Autorkę Milwaukee, ze względu na przewagę wśród ludności imigracji polskiej i niemieckiej, dostarczyło do podjęcia problemu sąsiedztwa polskich i niemieckich imigrantów warunków niemal laboratoryjnych. Interesujące prześledzenie historii polskiej i niemieckiej imigracji w Milwaukee, przez specyfikę miasta, nie pozwala jednak na uogólnienie wyników przeprowadzonych badań. Dorota Prasałowicz oddała więc czytelnikom wzorcową perelkę, którą powinni naśladować inni badacze, co pozwoliłoby na odtworzenie dziejów zarówno współpracy, jak i poważnych napięć charakteryzujących obcowanie obu grup na obczyźnie.

Recenzowana książka, będąca interdyscyplinarnym studium dziejów lokalnych stosunków polsko-niemieckich, zmusza do stawiania pytań i głębszej refleksji, pozwalającej na pewną modyfikację też wysuniętych przez Autorkę, jak i na konkluzję co do zasadności przedstawiania losów emigracji jako procesu historycznego, w który włączają się modele socjologiczne. Jasna konstrukcja i dobra narracja sprawiają, że powinien po tę lekturę sięgnąć nie tylko profesjonalista interesujący się stosunkami między różnymi grupami etnicznymi w USA, zwłaszcza polsko-niemieckimi w Milwaukee, ale też szersze grono czytelników.

Ewa Kowalska
Warszawa